

J. Rejtański Wspomnie-
nia Piśmego

S p o m n i e n i a

PIOTRO-GRODU.

IGNACEGO KUŁAKOWSKIEGO.

**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
PETERSBURG. Tel. 26-68-63**

W DRUKARNI WOJENNEJ.

1836.

ВЪНЪШНЕГО



ПЕЧАТАТЬ ПОЗВОЛЯЕТСЯ.

С.-Петербургъ. 27 Октября 1836 года.

Цензоръ П. Гаевскій.

Издатель К. Смирновъ



4894

В САНКТЪ-ПЕТЕРБУРГѢ

1836.

WSPOMNIENIE

I.

KOLUMNA ALEXANDRA.

Wznieś czoło! — oko sokole
Zapuść w niebieskie półkole,
Patrz! — kto te ognie rozniecił?
Nad Piotra grodem cud nowy:
Zstąpił posłannik *Jehowy*,
I godłem wiary zaświecił.
Nakłonił ku ziemi lice,
Nad siebie wyniosł prawicę,
Wskazując nadniebne strony.
Gdzie chwała mocarzy tronów,
Śród błogosławieństw milionów,
Króluje *Błogosławiony*.

Lud wierny dąży gromadnie;
I ujrzy i na twarz padnie

Świątą bojaźnią przenikły.

Bez mowy — rzekłbyś bez życia;

Nie — w głuchej ciszy serc bicia

Hymn wyśpiewują niezwykły.

Cisza — bezmierne przestworze,

Jak martwe, szczerbiałe morze,

Mrowiska ludu zaległy.

Aż w tem się fala zamaça,

Błysło skroń tysiąc — tysiąca

Ust wyśpiew, słyszysz, rozległy.

Ś P I E W.

Tyżeś na słońca promieniu

Spłynął pośród nas?

By po sobie w rozżaleniu

Przynieść błogi wczas?

Tyżeś to? — lub z Twoich który

Uskrzydłony brat,

Na nas raczył wejrzeć z góry,
 Na ten ziemski świat?

Kto bądź jesteś — niepojęty!

Lud ci modły szle,
 Wyśpiewując: Święty! Święty!

Święte imię Twe!

Lecz czyżże pomysł ten śmiały,
 Wesprzeć sklep niebios wspaniały?

Czyjeż to sprawą prawicy

Utkwiona wielka i dumna,
 Ta osamiała Kolumna

Całego świata świątynicy?

Skinał wielki Pan Północy,

Skinał — wnet wszechwładnej mocy

Każdy żywioł służyć gotów. —

Przyrody pierwotna córa,

Olbrzymia granitu góra

Zadrżała pod razem młotów.

Darmo ze swoim poziomem

Spajana wieków ogromem,

Stawi potężne zawady.

Czego nie zmożły potopy

Północne zprawiają Cyklopy:

Już się z swoj wzrusza posady!

Już potworne traci garby,

Już się śkli świetnemi farby,

Już ją szata nowa zdołi.

Już na brzegi wodnej niwy

Schodzi zwolna i — o dziwy!

W podróż się morską sposobi —

Już i płynie! — patrzcie! — płynie!

Jęczą czarne wód głębinie —

Próżne jęki! próżne gniewy!

Ona płynie — za nią parów,

Przed nią wał śpionionych warów

Już na brzegu spocznie Newy.

Krótki oddech — wnet powstaje,

I w nadziejnych dzielnic kraje

Strzeliła ciałem ogromném.

By na niej zabłysła wiara,

(Aby cnoty Sławian Cara,

Przekazać wiekom potomnym.

Chwała! kto szczytu doścignie
Cnót; koutu taki głaz dźwignie

Car wielki, z wielkim narodem.

I temu chwała co zlewa

Na lud błogość — i zdumiewa

Świat, olbrzymich dzieł porodem. —

Nad brzegiem Newy.

d. 29 Czerwca 1836.

Erstlich die ersten drei
Cant: Item die vier
Cant: Item die fünf
Cant: Item die sechs
Cant: Item die sieben
Cant: Item die acht
Cant: Item die neun
Cant: Item die zehn

Die erste Cant
Die zweite Cant
Die dritte Cant
Die vierte Cant
Die fünfte Cant
Die sechste Cant
Die siebente Cant
Die achte Cant
Die neunte Cant
Die zehnte Cant

WSPOMNIENIE

II.

PODRÓŻ DO KORONO-GRODU.

PIEŚŃ ŻEGLARZY.

Żeglarz.

Słońce na nas patrzy rade,
Ni go chmura nie zamroczy;
Niebo czyste, modro-blade,
Jak północnych dziewic oczy.
A jak z lekka ocieniona
Rąbkiem krasa młodej dziewy;
Tak z błękitnej mgły zasłona,
Cieni piękne brzegi Newy.

Chór.

Dni krótkie pogody i słońca uśmiechy,
Wiatr mroźny niebawnie przypędzi nam lody.

Więc dalej na łodzie! — więc dalej na wody!
 Użyjmy, o! bracia! — żeglarskiej uciechy.

Żeglarz.

Patrz! niech twoje oko zbada,
 Tam na brzegu co za potwór?
 Co chrypliwym głosem gada,
 Przez dymistej szyi otwor?
 Czy to wulkan z Newskich głębi
 Wyparł ostrów na powierzchnie?
 Bo zeń czarny dym się kłębi,
 Aż pogodne niebo mierzchnie.

Chór.

Nie, bracie! to wodny latawiec nas wzywa,
 Do walki gotowy, gotowy do biegu.
 Drży płetwą — i czarna wydyma się grzywa;
 I szemrze i huczy znudzony u brzegu.

Żeglarz.

Dosiąść grzbietu, czyn nie marny!
 Bo jak w Hekli czarném łonie,
 Tak w nim warczy wyziew parny,
 I piekielnym ogniem płonie.

Niebo kirem się powlekło,
 Newa białym kipi warem;
 Wnet się zepną walką wściekłą,
 Wodne chłody z piekieł żarem.

Chór.

Niech sobie tam walczą spół-wrogie żywioly!
 Nie lęka się żeglarz i ognia i fali!
 On wskoczy ochoczo i dalej! i dalej!
 Z wesołą piosenką mknie żeglarz wesoły.

Żeglarz.

Już lecimy! — czarna wstęga
 Po nad nami kłęby toczy.
 Rzekłbyś kończyn widnokręga
 Sięgnie długi ogón smoczy.
 A za nami wzdłuż się bieli,
 Jak zawidna morska szyba,
 Jak daleko oko strzeli,
 Na tle ciemném biała skiba.

Chór.

Z przemysłu głów ludzkich to przemysł naczelny,
 Co koła szumiące po grzbiecie wód toczy.

To nam to ziemica! — To nam to pług dzielny,
Co topiel wyżłobi, a niebo zamroczy!

Żeglarz.

Już lecimy! — wstecznym biegiem,

Lecą domy i świątynie.

Brzeg uchodzi — pierzcha z brzegiem

Co bądź oku się nawinie.

Pierzcha — jedno złota strzała,

Twierdzy Piotra skłni się w dali,

Jedno włócznia Admirala,

Stércząc ogniem złotym pali.

Chór.

Już tylko gmach Trójcy wygląda w przestworzu;

Już tylko bieleje we mglstym tumanie;

Już wszystko zapadło — Szybujem po morzu!

Zawitaj, o morze! — żeglarza kochanie!

Żeglarz.

Katarzyny świeże gaje, *)

Jeszcze widne po lewicy.

*) Kateryn-hoff.

I nad *Piotra dwór* wystaje *)

Głowa o złotej przyłbicy.

A przed nami coś wyrasta,

Naksztalt dużej płaskiej góry.

Coś czernieje naksztalt miasta,

A za miastem czarne bory.

Chór.

To ściany Kron-grodu warowni i szańców;

To puszcza zamorskich wędrowców ciemnieje;

A dalej za grodem, na morzu bez krańców,

Potężnych naw naszych dwie długie aleje.

Żeglarz.

Na tych murach kutych z głazu,

Na tej ciemnej płaskiej ścienie,

Spiż spoczywa, co do razu

Smierć roznosi i zniszczenie.

I czy wicher rozkołysze,

Czy wietrzyki morze głaszczą,

*) Peter-hoff — i jego Cerkiew.

Patrząc czuwa, mordem dysze,
Z rozdziawioną nawskroś paszczą.

Chór.

To wieniec spiżowy — uwieńczy tym wianem
Ruś wroga — gdy myśl go zuchwała owładnie.
Prosimy! — Kto pragnie wylecieć wulkanem!
Lub zbadać co w morzu tam dzieje się na dnie.

Żeglarz

Zkąd ten pogrom co świat wstrząsa!
Piorun bije po piorunie.
Skaczą nawy — morze płąsa
Zanim wszystko w otchłań runie.
Ziemię, niebo, jak namiotem
Ogarnęła biała chmura;
Swist i łoskot — a z łoskotem
Skojarzone głośne *ura!*

Chór.

Ujrzano-li wroga? — Nie, morskie dzierzawy
Nasz Mocarz potężny oglądać przybywa!
To wita spiż twierdzy — to wita grom nawy!
I majtek co z masztem jak ptak się pochwiewa.

Zeglarz

To ON przybył a z NIM spolem,
 Ujrzeć wnuków *dziad* przychodzi.
 Car z swym ludem, korném czołem,
 Hołd oddaje *Piotra* łodzi. *)
 Na niej płynął pierwokrotnie,
 Płynąc dumął Mocarz młody;
 I wydumał, nieodwrotnie
 Opanować morskie wody.

Chór.

Co dumał to ziścił — widzicie te lasy?
 To maszty naw naszych — słyszycie te gromy?
 To odgłos ich mowy — nie jednym świadomy....
 A wielu wyuczy. — Już bliskie te czasy!

Na parochodzie Olga,
w dniu ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.
1836 roku.

*) Uroczystość 3 Lipca 1836.

To the Honorable
The Senate of the
Kingdom of Poland
In the year 1820
I have the honor to inform
you that the
Commissioners of the
General Land Survey
have the pleasure to
submit to you the
following report
concerning the
progress of the
said survey.

The Commission
has the honor to
inform you that
the survey of the
lands of the
Crown, of the
Churches, and
of the Nobility,
is now nearly
finished, and
that the results
of the same will
be presented to
you in a few
days.

In witness whereof
I have signed this
report at
Warsaw, the 15th
day of
October, 1820.

Printed by
the University Press
at Warsaw.

WSPOMNIENIE

III.

WIDOK PIOTRO-GRODU z WIEŻY ADMIRALICJI.

Do Jana Karnickiego.

W myślach mi stają senne marzenia,

Lat młodocianych, lat zachwycenia,

Gdy ogniem w żyłach krew pali;

Gdy ciało zamrze, a duch ujęty

Nadludzką siłą, buja popchnięty

W rozkołysanej snów fali.

Pomnę — gdym lekki, jak ptasie plemię,

Rozmachem ramion bujał nad ziemię;

A pychą oslepion próżną

Sięgnąć chciał nieba — później z wysoka,

Nie śmiał trwożnego zapuścić oka

W niezmierną przepaść podnóżną.

Z dechem wciągnionym, z ścieśnioném sercem,
 Nad wód zwierciadłem, nad łąk kobiercem,
 Nad lasów głowy przemykam;
 Aż w tem poziera w padoł zrzenica,
 Obłąd, strach, zamęt, wirem pochwyca,
 I w tém się nagle ocykam.
 Chcesz-li bezsenny, z rozwartém okiem,
 Zmysły mar młodych poić widokiem,
 Co powracały w noc ciemną?
 Co nieraz ciebie przenikły trwoga,
 A już, miastety! — wrócić nie mogą,
 Ot! — na tę wieżę chodź ze mną!
 Tam, urodzony w niedawne czasy,
 Młody Piotro-grod, czarowne krasy
 U stopy twojej roztoczy.
 A nad twą głową, lot orła śmiały,
 I w koło siebie, twój wzrok zdumiały,
 Obszary bez krańców zoczy.
 Wstąpmy! — wspaniały chodnik granitu
Braknie wędrowcom — I w wnętrzach szczytu
 Wisisz, jak w czarnej otchłani.

Światła! — O! światła! — Chęć wysłuchana;
 Wciąga powietrze pierś spracowana
 W pierwszej powietrznej przystani. —
 Patrz dokoła! — Jeszcze ściśnięte domy:
 Dumnie bark swoich wznoszą ogromy,
 Nad placów miejskich obszarem.
 Rzekłbyś wojsk mnogich zastęp bojowy,
 Wnet przed *Kolumną*, wodzem, gotowy
 Przeciągać z świątyni sztandarem.
 Pójrzyj w dół, jeśli zdołasz bez trwogi. —
 Jak się spłaszczyły pod twemi nogi
 Pałace, olbrzymy miasta!
 Jedno przybytek Carów i dumna
 Rodzica kolumn, Carska Kolumna,
 Z nami ku niebu wyrasta.
 Masz li dość ducha? Serce-li męża
 Bije w twej piersi i przewycięża
 Popłoch niewieści? — Chódź wyżej!
 Gdzie się zniżają niebios obwody,
 Kędy zakłócisz tych chmur pochody,
 I zmylisz orła lot chyży.

Ciężki trud! — Jako morskie pacholę,

Kiedy pierwszykroć dąży w mozole,

Na nawy maszt prostopadły,

Tak się w ciemnościach czepiasz. — Obleje

Znój twoje czoło, ręka martwieje,

Nogi pod tobą bezwładły.

A! — kres wędrówki! — poręcz kruszcowy

Pochwyć — I wciagnij w pierś balsamowy

Dech, którym dyszy podniebie.

Już się odwagi próba przybliża!

Więc uzbrojeni w święty znak krzyża,

Teraz pojrzymy w krąg siebie.

O! grodzie! — dziecko Wschodu powieści! —

Blask, przepych, co się w twém łonie mieści,

Jakiż to urok wywarły

Na moje zmysły! — Któż cię opieje?

Wzrok stanął wryty — Głowa się chwieje,

Usta s podziwu zamarły! —

Tu różnobarwych domów tarasy,

Ścielą się jako w wiosnowe czasy,

Kobierce włoskich ogrodów;

Sród nich, jak długie komet ogony,

Chodników pasy — a zaczerwiony

Każdy mrowiskiem narodów.

Dalej w południa patrząc stronę

Gdzie *Siola Carów* góry zamglone,

Kraj brzeżą niezmiernej błoni;

Mniemasz, że fala Bałtyku płowa

Dawnych ścian sięgła — a miast królowa

Wyszła jak *Wenus* z wód toni *)

Ówdzie, w dzielnicach północno-wschodu,

Gdzie grot wylata z Twierdzy obwodu,

Porząc obłoków sklep ciemny;

Wije się Newy nurt rozrodzony,

I lubieżnemi ściska ramiony

Ostrowy, *Eden* nasz ziemny.

*) *Półkowa Góra* i *Carського Siola* wyżyny, odkąd początek płaszczyny na której Piotrograd zbudowany, ustępującą popiętrzone wodą, naprowadzają na wniosek: że to były niegdyś Bałtyku brzegi. Tylokrotnie przez naturalistów zauważane ustępowanie morza od dalszej w tej mierze uwalnia mię rozprawy.

A tam w północy, tam na zachodzie,
 Niebiosa z ziemią w pełnym obwodzie

Zrośnięte, mroczą przestworze.

Darmo się oko w otchłań zagłębia:

Coś się jak piérza bielą gołębia

Na tle szarawém — to Morze!

O! morze! morze! — Twoją to sprawą

Kwitną posady i wzrasta sława

Przemysłny rodzaj człowieka!

Grzbiet twój krociami naw obciążony,

Po wszystkie świata ziemnego strony,

Światło, bogactwa, rozwleka! —

Piotr, mąż olbrzymi, zbadał tve tajnie! —

Tknięty widokiem twym niezwyczajnie,

Duch wielki nowym tchem ożył.

Król Wysp, daremny stawi mu opór; *)

On w miejscu herła jął cieśli topor,

I zrab stolicy położył!

*) See-Kong, Sie-Konung, Sec - King. — Norwegii i Szwecyi dawni
 Królowie.

Jeszcze nie dawno zstąpiło w ziemię,
 Wielkiego Męża współrodne plemię,
 Którego żywy potomek,

«Tu» prawi «chatki rybaków stały,

«Tam, przy topieli, jedno ten mały,

«Piotra Wielkiego, stał, domek.»

W nim Car, zagłębion w wyroczni księdze,

Czytał o swoich ludów potędze,

Kreśląc swą ręką cud grodów.

Wnet tworczą władzą bagna stwardniały ;

Wyrosło miasto — i świat zdumiały

Usłyszał poklask narodów.

O Wielki Pietrze! — gdybyś ty ożył! —

Ujrzał, jak wnuków twych blask pomnożył

Praprawnuk! — Jak gród ozdobił!

Jak berłem Twojem włada szeroko,

Rzekłbyś, jak TEN co mieszka wysoko,

«Wszystko jest dobre com zrobił!»

Na wieży Admiralicji,

dnia 18 Lipca.

ZBURZENIE NUMANCYI.

STAROŻYTNY ŚPIEW HISTORYCZNY Z PIERWOTWORU
HISZPAŃSKIEGO, PRZEŁOŻONY W PIOTRO-GRODZIE.

Do Józefa Przecławskiego.

Zanim czytelnika z przekładem niniejszej starożytnej zapoznamy pieśni, nieodrzeczy tu być może nieco acz ogólnie nadmienić o śpiewach hiszpańskich czyli raczej kastylijskich *) tej mianowicie treści. Starożytne bowiem ludu Starej Kastylii pienia można pod cztery główne rodzajów podziały, jako

*) Pieśni hiszpańskie i język w którym są śpiewane, są pieśniami i językiem starej Kastylii. Język ten jest powszechnie przez klasę wyższą, oświeconszą, i pisarzy używany. Mieszkańcy zaś dalszych prowincyj, jako to *Katalonii*, *Biskai* i *Galicji* (Galegas) mają swój miejscowy, znacznie odróżniający się dyalekt. Są i narodowe śpiewy, w tym śpiewane języku, lecz dotąd niezbrane i mało znajome.

(Przyp. aut.)



to: historyczny, rycerski, maurytański i zalotny, doprowadzić. A gdy tak ogólne nad wszystkimi, jako też nad każdym z osobna rodzajem uwagi, nie jednąby kartę naczernić mogły, przeto obszerniejsze wypracowanie odkładając do czasu gdy się więcej dokona przykładów, ograniczymy siebie, jak się już wyżej rzekło, jedno krótkim o śpiewach *historycznych* narysem.

Śpiewy ludów, tracąc częstokrotnie, jak pieniądz starożytny, przez zużycie, właściwy sobie wycisk pierwotny, zadają mozolną starożytnikom zagadkę: kiedy nastaly? kto był ich śpiewakiem, czyli *wynalazcą* (*Trobador, Troubadour, Trouvère*) *) i tём podobnie. Gdy nawet pierwsze zadanie do całej sprzecznych prowadzi wywodów, tak że jedni w zbyt odległych, a drudzy, bez względu na starożytne języka piętno, w zbyt bliskich mieszczą je czasach, tymczasem dociekanie *wynalazcy*, byłoby tylko próżną i niekorzystną gmatwaniną.

*) Nazywano ich także *Jonglars, Jonglurs*, gdyż ze śpiewami pewien rodzaj mimicznego przedstawienia łączyli. — Przypadki tego rodzaju pewnie naszym Słowiańskim piewcom nie były obcemi. Z tąd guślarz i czarownik jednoznaczące wyrazy, z tąd pewnie dotąd używany u nas wyraz *guśla*, początek swój bierze. (*Aut.*)

Wszakże, nie rozwodząc się zbyt rozlegle w tym przedmiocie, powiemy naprzód, iż śpiewów ludu w pewnych okresach gromadnie zamykać nie można, a tém samem i z hiszpańskich niektóre piątego sięgają wieku, inne później nastały, a największa ich liczba pomiędzy dziesiątym i szesnastym wiekiem początek swój wzięła. To prawidło można do wszystkich nadmienionych zastosować rodzajów; lecz wróćmy się do pierwszego, to jest do pieśni ludu hiszpańskiego, historycznej treści.

Śpiewów, na dziejowej lub gminnych podań osnowie utkanych, niepoliczoną mnogość posiadają hiszpanie. Część ich, odłamki z Greckiej, Rzymskiej i Biblijnej historyi opiewa; wszakże najznamienitszych śpiewów treścią są dzieje *Hiszpanii*, a mianowicie ostatnie czasy panowania Zachodnio-Gotskich Królów, aż do ustalenia Hiszpańskiej Monarchii i Maurów upadku. Każdy znamienity w historyi hiszpańskiej wypadek *Trobador* wyśpiewał. I chociaż niektóre z tych śpiewów nie są niczem więcej, jak tylko suchą *w redondillach* *) ułożoną, kroniką która w 20, 30 lub 40 wierszach,

*) *Redondillas*, czyli ósmiozłóskowy, którym najdawniejsze pieśni hiszpańskie śpiewane. — I poemata w długich wierszach,

panowanie jakiego Króla lub odbytą wyprawę obejmuje — jednakże są takie, co mistrzowskim sposobem czyny pojedyncze wyśpiewały.

Jeśliby kto zebrał i uporządkował wszystkie *historyczne* Hiszpanii pieśni, te często wierne od całości dziejów krajowych odłamki, a mianowicie te co pomiędzy 10 i 16 wiekiem nastąpiły, zastąpiłyby niejako tym sposobem zaginione z tej epoki historyczne xięgi. Rzeczywiście nie jeden z dziejopisarzy z korzyścią sięgał i jeszcze mógłby czerpać w tej narodowej krynicy, po wyważeniu uprzedniem historycznej śpiewów wartości. Albowiem, narod hiszpański, tak wielkie w tego rodzaju pieśniach miał upodobanie, iż *Trobadorowie* z dziejów, jedynie *romanse* za podstawę mających, wyśpiewywali *romanse* nowe, w których historyczna prawda jeszcze się bardziej zacierała. Tym sposobem z tak nazwanej *wielkiej kroniki*, z rozkazu Alfonsa Mądryego napisanej, mnóstwo mierznych, tak we względzie sztuki jako też samej historii, wypłynęło *romansów*.

czyli *wyższego kunsztu* (El arte mayor) są dwie z sobą połączone *redondillia*. (Aut.)

Rozumie się samo przez się iż lud, najwięcej w historycznych swoich pieśniach smakując, taki nadał współzawodnictwu *Trobadorów* popęd, iż o jednych i tychże samych czynach wiele rozeszło się śpiewów. — Znamienitsze, z dziejów Hiszpanii do śpiewu obierane przedmioty, były następujące: Historia bohatera *Bernarda del Carpio*. — Przeznaczenie synów *Lary* i ojca tychże. — Ustalenie księstwa Kastylii przez *Ferdynanda Gonçalez*. — Bohaterskie czyny *Ruia Diaz's* albo *Cida*; — Zwycięstwa *Ferdynanda świętego* nad Maurami — i nakoniec zdobycie Mauratyńskiego Królestwa Grenady. — Niektóre z tych pieśni, a mianowicie o *Bernardzie del Carpio*, *Ferdynandzie Gonçalez* i *Cydzie*, podaniami i gusłami gminu ukraszone, noszą w sobie wysoką wartość poetyczną, A starożytne o *Bernardzie* i *Cydzie*, w zupełności, a o *Ferdynandzie-Gonçalez*, w części, drukiem ogłoszone poemata epiczne *) pewnie na dawniejszych jeszcze pieśniach są osnowane.

*) Poemat o bohaterskich czynach *Bernarda del Carpio* przez Augustyna *Alonso* w r. 1585 — a o *Cydzie* przez *Ximenesa de Ayllon* w 31 pieśniach w 1579 r. wydane. *Sarmiento* nie bez

Nadmienić tu jeszcze należy iż pieśni, nazwą *historycznych* uczzone, nie zawsze mają czystą historią za podstawę. *Trobadorowie*, równie jak i pisarze ich narodu, umieli często prawdę z wymysłem lub podaniem niepewnem w jedno zespolić, nie troszcząc się bynajmniej o odróżnienie historycznej prawdy od podań gminu.

Z upadkiem Grenady historyczne śpiewy upadać poczęły. Niektóre natchnęła jeszcze wyprawa *don Sebastijana Portugalskiego* przeciwko niewiernym; lecz i te, i późniejsze, coraz to słabszego ducha, zamierały stopniowo i nakonie całkiem zamarły. I tak, bądź że niebyło już potężnego wroga co chrześcijańskich *Trobadorów* serca rozogniał — bądź że poezya hiszpańska, przesadzając smak maurytański, w zbyt czem napuszeniu, inny wzięła polot i pogardzać poczęła dawnych swoich pieśni prostotą, — nowi poeci nie tylko w utworach swoich oddalili się od dawnych pieni, lecz się nawet targnęli na nie, już to przerabiając je po swojemu, w całości

zasady powiada: *Uno y otro poeta tuvo presentes los Romanes de uno y otro Heroe Español.* (Aut.)

lub części, już dodając do dawnych nowe swojego wymysłu zwrotki.

Wszakże, cokolwiek się o kalectwie Kastylijskich starożytno-historycznych pieśni powiedziało, to się bynajmniej nie stosuje do śpiewu o *zburzeniu Numancyi* i rozpacznej, tego grodu, przeciwko całej potędze *Scypiona* obronie. Bohaterski *Numancyan* postępek wielu natchnął *Trobadorów*, a w liczbie najlepszych utworów, znawcy następującą pieśń kładą.

Ś P I E W.

Ya de Scipion las vanderas
 Llegan à ver las murallas
 De aquella cabeça antigua
 De la invencible Numancia. *ect.*

Gdy przyciągnęły zastępy zhrojne
 Rzymian, pod wodzą Scypiona,
 Gdzie wznosi murów czoło dostojne
 Numancya niezwyciężona;
 Ow wódz, Alcya dzieły wślawiony,
 W tłumach szyk sprawił bojowy,

I swoje bitne, sferne legiony,

Takiemi zagrzewa słowy:

«Już rzymskich orłów polotne pierze

«Wzbija się pod niebios stropy;

«Boście ich skrzydła, dzielni rycerze!

«Wdrożyli w górne pochopy.

«Pamięć człowieka już nie zasięga

«Tych wieków, gdy wasze sprawy

Świat dziwią — odkąd Rzymu potęga

«Pobudza rozgłosy sławy.

«Tu czego rzymski oręż doścignie,

«Pokażcie, rycerze dzielni;

«Na tych się murach pomnik wydzwignie,

«Który was unieśmiertelni!»

· Tu się niewolnie bohater zaciął,

Gwarem zagłuszon okrzyków,

Co, tak jak wulkan, śród nieprzyjaciół,

I własnych buchnęły szyków.

«Dalej! do broni!» powszechna wrzawa

«Do broni» w niebo się wzbije;

Jedni wołają «Rzymowi sława!»

Drudzy «Numancya niech żyje!»
 Biada Numancyi! . . do koła szańców,
 Nieprzeliczony wróg leży.
 Lecz raczej umrze każdy z mieszkańców,
 Niżli ojczyzny odbieży.
 I kiedy w mieście zabrakło jada,
 Stanęła walna narada;
 I jednomyslną zgodą, zapadła,
 Niewiast i dzieci zagłada.
 Tu żona w tkliwym męża objęciu,
 Odbiera razy zdradzieckie;
 Tam ręka ojca w własnem dziecięciu
 Topi żelazo zbojeckie.
 I rozłożono wielkie ogniska,
 Środ wielkiej miejskiej przestrzeni;
 Tam, z swego mienia, co zdoła ciska
 Każdy, na pastwę płomieni.
 I każdy pomny w ciężkiej godzinie,
 Na świętość przysięg niezłomnych,
 Woła «umrzemy! kto za kraj ginie,
 «Ten w wiekach żyje potomnych!»

Dalej! do broni!» powszechna wrzawa
 «Do broni!» w niebo się wzbije,
 Jedni wołają «Rzymowi sława!»
 Drudzy «Numancya niech żyje!»
 Runie Numancya! . . . z wrogiem potężnym
 Daremna garstki obrona
 Padła — lecz zgonem mieszkańców mężnym,
 Uszła potęgę Scypiona.

Dnia 20 Maja 1836 r.

WSPOMNIENIE

IV.

ODJAZD.

DO MOICH PRZYJACIOŁ W PIOTROGRODZIE.

Dziesiąta — w mroku Piotrograd tonie.

Ciemno — i niebo tak ciemne!

Ani iskierką gwiazda nie płonie;

Jedno po ulic obojej stronie

Goreją gwiazdy nadziemne.

Jutro kiedy wejrzenie porannego słońca

Z waszem się spotka wejrzeniem,

Ja będę już daleko! — A wy raczcie gońca,

Przyjaznem uczcić wspomnieniem.

Jutro — po jutrze — ode dnia do dnia.

Coraz to dalej z pośpiechem,

Jak spadającej gwiazdy pochodnia,

Rodnem powołany echem,

Pędzić będę. — A w waszem sercu grod zagłuszy;
 Czas wyziębi zapomnieniem
 Pamięć tego, co wspomnień skarb unosząc w duszy,
 Może nie uczczon wspomnieniem!
 Nie — ja nie płonną dyszę nadzieją
 Ze o mnie pamięć nie zginie.
 A kiedy zwykłą w świecie koleją
 Wspomnienia nowe, stare zachwieją,
 Gdy nowość zdrojem napłynie,
 Ow widok cudów grodu, który mnie zdumiewał,
 I napawał zachwyceniem,
 Pamięć wskrzesi, i piewca co go dla was śpiewał
 Waszem nagrodzi wspomnieniem.
 Tu na tej wieży, co w przestwor pchnięta,
 Utkwiła ostrzem w chmur łonie;
 I jako sprawą czarów zaklęta,
 Acz czarną nocą zewsząd objęta,
 Samorodnym ogniem płonie.
 Tyś się ze mną zawieszał i cudne obrazy *)

*) Jan Karnicki.

Latawców mierzył wejrzeniem.

Ilekróć wietrzną podróż wspomnisz, tyle razy

Chciej mnie pozdrowić wspomnieniem.

Z wami jam dzielił morskie przygody. *)

Igraszkąć to dla żeglarzy.

Lecz kto pierwszykróć w wodne pochody

Puścił się śmieie, temu gniew wody

Nie raz się w myslach zamarzy.

Gdy więc stanie łódź owa, co śród sennej ciszy

Jeszcze swem razi pochwieniem,

Chciejcież tego, co zniknął z waszych towarzyszy

Uczcić przyjaznem wspomnieniem.

Tys mnie z długiego wyrwał uśpienia. **)

Pryśniętą iskrą od twych płomieni,

Tys upromienił wieśniacze pienia

Sielskiego piewca. Tys wlał natchnienia

W dzwięki Piotrogrodzkich pieni.

Jeżeli kiedy, płużąc Litewskie zagony

Zanucę godnem cię pieniem;

*) Hr. Duninowie.

**) Wydawca Tygodnika.

Jeżeli je doniesie echo w twoje strony,
 Pozdrów śpiewaka wspomnieniem.
 Daleko. — Sąż - li w świecie przestwory
 Lotem duszy nieprzebyte?
 Ona rozkrusza więzień zapory
 Wyśledzi tajne podziemia nory
 W wieczystej nocy ukryte.
 Wszędy ta córa niebios rzewną łzą dopłynie,
 Wszędy doleci westchnieniem,
 I do swych siostr po ziemskiej błędzących dolinie,
 Czułem przemówi wspomnieniem.
 Wspomnienie! — Ty to kwiatów łańcuchem
 Z młodzieńczym łączysz czas stary.
 Upadłych nowym zasilasz duchem,
 Gasnącą iskrę silnym rozdmuchem,
 W wielkie rozżarzasz pożary.
 Tobą starzec młodnieje, dojrzewają młodzi,
 Tobą przeszłość wzrasta w cenie,
 I dla wieszczą, gdy tonie w zimnych lat powodzi
 Zbawienia łodzią — wspomnienie.
 I ja wzywam wspomnień, towarzysze!

Ich skrzydłem mknę w waszą stronę;
 Ich lubą marą bole kołyszę,
 Ich okiem widzę, ich słuchem słyszę
 Rozmowy z wami wiedzione.
 A jeżeli z was który nadniemeńską stroną
 Zabłądzi losów zrządzeniem,
 Ich siła was przyciągnie i wróci na łono
 Przenikłe waszem wspomnieniem.

dnia 5 Sierpnia
 1836.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71

Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>

F

4684